

Kopciewicz, Lucyna

Dziewczęta i chłopcy w szkole : zmiany perspektyw badań zagadnienia nierówności płci we francuskiej socjologii edukacji w latach 1970-2000

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Socjologia Wychowania 15 (360), 197-208

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uniwersytet Gdański
Institut Pedagogiki

Lucyna Kopciewicz

DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY W SZKOLE – ZMIANY
PERSPEKTYW BADAŃ ZAGADNIENIA NIERÓWNOŚCI PŁCI
WE FRANCUSKIEJ SOCJOLOGII EDUKACJI
W LATACH 1970-2000

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie zmian analitycznego ujęcia kwestii podtrzymywania (odtworzenia lub wytwarzania)¹ nierówności płci przez szkołę; zmian, które dokonały się we francuskiej socjologii edukacji w ostatnich trzydziestu kilku latach. Choć we Francji dyscyplina ta naznaczona jest kilkoma zasadniczymi zwrotami teoretycznymi, związanymi ze sposobem ujmowania zagadnienia nierówności płci, w Polsce myślenie o tej postaci nierówności jest w dalszym ciągu sprowadzane do rangi intelektualnych ciekawostek. Odmawianie ważności myśleniu o nierównościach płci podtrzymywanych przez szkołę nie oznacza, iż problem ów nie istnieje (choć i ten pogląd nie należy do rzadkości). Przeciwnie, sądzę, że otaczające go milczenie jest przyzwoleniem na jego niezakłócone trwanie. Świadomość nauczycieli (ale też niektórych badaczy problematyki edukacyjnej) dotycząca problematyki równości szans edukacyjnych, kwestii podtrzymywania nierówności płciowych czy w ogóle znaczenia płci w edukacji jest niewielka. Nie można jednak zapominać, że nie robiąc niczego w tej sprawie, też coś się robi. Z tego względu tekst ten jest „głosem w sprawie” – upominaniem się o ważność tego, co – rzekomo – problemu nie stanowi. Jego ambicją jest również

¹ Proces podtrzymywania nierówności płci przez system szkolny nadal wywołuje kontrowersje wśród socjologów oświaty. Spory dotyczą odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czy mamy do czynienia jedynie z procesem odtwarzania istniejącej struktury nierówności w systemie społecznym czy też chodziłoby o jej wytworzenie. Istotnym kryterium w owym sporze okazuje się kwestia rozumienia specyfiki zmian społecznych oraz poszukiwanie uzasadnień dla teraźniejszości w: przeszłości (jak zwolennicy teorii reprodukcji społecznej) lub w projektowanej przyszłości (zwolennicy teorii racjonalnego aktora społecznego).

ukazanie pewnego spektrum sposobów analizy zagadnienia płci w edukacji, które – mam nadzieję – coraz częściej będzie problematyzowane przez pedagogów w Polsce.

We francuskiej socjologii oświaty kwestia nierówności płci postrzegana była początkowo (tzn. w latach siedemdziesiątych) jako mało znacząca. Została nawet określona mianem „małej różnicy” w stosunku do bardziej istotnych różnic klasowych². Choć problematyka nierówności płci pojawia się obecnie jako odrębny przedmiot badań, relacje klasy i płci są w dalszym ciągu dyskutowane z wielką uwagą. Dyskusje te można nazwać także polemiką z, wyznaczającą na długie lata pewien „oczywisty” sposób ujmowania relacji klasy i płci, teorią reprodukcji społecznej autorstwa P. Bourdieu. W latach osiemdziesiątych francuscy badacze próbowali ująć kwestie płci i klasy społecznej w innych ramach niż te, wyznaczone przez teorię reprodukcji. Natomiast w latach dziewięćdziesiątych francuskie badania koncentrowały się na zagadnieniu sukcesu szkolnego dziewcząt (badając jego przyczyny i ograniczenia), nawiązując do teorii reprodukcji w coraz mniejszym stopniu.

LATA SIEDEMDZIESIĄTE – DOSTRZEŻENIE PROBLEMU „MAŁEJ RÓŻNICY”

Socjologia oświaty jako dziedzina badań poświęcona społecznej konstrukcji rozmaitych postaci nierówności wyłoniła się jako efekt szeroko zakrojonej dyskusji nad problematyką „społecznego dziedziczenia” (R. Girard i H. Bastide). Przedmiotem jej szczególnego zainteresowania były nierówne możliwości osiągnięcia sukcesu szkolnego, które pozostawały w ścisłej zależności z pochodzeniem społecznym uczniów. Badania wykonane przez Girarda i Bastide w latach 1962–1972 miały na celu prześledzenie przebiegu skolaryzacji uczniów wywodzących się ze środowisk kulturowo i ekonomicznie uprzywilejowanych oraz nieuprzywilejowanych, jak również określenie mechanizmów społecznej selekcji, które różnicowały przebieg karier szkolnych oraz czas ich trwania. Zróżnicowania przebiegu skolaryzacji odniesione do zmiennej „płeć” zostały uznane jako mało znaczące.

Ten sposób ujmowania problematyki odtwarzania nierówności społecznych (z pominięciem znaczenia różnic płci) został przejęty przez badaczy zgrupowanych w dwóch największych centrach badawczych – Centrum Socjologii Europejskiej kierowanej przez P. Bourdieu i Centrum Badań Socjologicznych, którym kieruje V. Isambert-Jamati. Badania dużych populacji uczniów, wykonane przez te dwa niezależne ośrodki, poświęcone były w znacznej mierze normom pedagogicznym regulującym funkcjonowanie uczniów w szkole – zasadom, które sprzy-

² *Masculin – féminin: questions pour les sciences de l’homme*, J. Laufer, C. Marry, M. Maruani, PUF, Paris 2001.

jają procesowi podtrzymywania różnic usytuowania społecznego (w badaniach zespołu kierowanego przez Isambert-Jamati zwrócono także uwagę na nierówności pomiędzy regionami Francji w dostępie do określonych typów kształcenia, na dostęp do szkół prywatnych oraz na zagadnienie wiedzy szkolnej). Oba zespoły w bardzo marginalny sposób odniosły się do problemu nierówności płci.

W latach siedemdziesiątych oprócz badań, których przedmiotem była problematyka szkoły, wykonywano także badania poświęcone zagadnieniom międzygeneracyjnego przekazu wiedzy w kontekście rodzinnym. Do najważniejszych prac tej orientacji należy *L'inégalité des chances* R. Boudona. Choć Boudon w bardzo niewielkim stopniu i w bardzo powierzchowny sposób odniósł się do kwestii „dziedziczenia społecznego” na linii matki – córki, to jednak właśnie ta praca otworzyła przestrzeń dla analiz relacji rodzajowych, które zarysowują się pomiędzy przebiegiem kariery szkolnej a typem pracy podejmowanej w przyszłości przez kobiety i mężczyzn. Badania Boudona, który jest zdecydowanym przeciwnikiem teorii reprodukcji, stworzyły ponadto sprzyjający klimat dla pojęcia „podwójnego upośledzenia”. O ile w pracy Boudona problem kumulacji „upośledzeń” społecznych³ nie pojawia się, to w pracy R. Giroda pojęcie „podwójnego upośledzenia”⁴ zyska status teoretycznego „klucza” wyjaśniającego istotę nierówności płci w łonie klasy społecznej. Podstawy tej teorii zostaną uznane za zgodne z fundamentalnymi założeniami teorii reprodukcji społecznej, a dogmat kumulacji „upośledzeń” wrośnie w nią na stałe. Istota teorii „podwójnego upośledzenia” odnosi się – jak już wspominałam – do procesu „nakładania się upośledzeń” społecznych. W przypadku badań Girod’a chodziło o zauważony utrudniony dostęp dziewcząt z klas ludowych zarówno do wykształcenia zawodowego (w przeciwieństwie do swych braci) jak i do wykształcenia ogólnego (w przeciwieństwie do dziewcząt i chłopców wywodzących się z klasy średniej). Jego badania ujawniły także bardzo interesujący rozstęp pomiędzy wizją kariery szkolnej dzieci zakładaną przez rodziców i jej rzeczywistym przebiegiem. Rozstęp ten był mniejszy w przypadku klasy wyższej, natomiast dużo większy w klasach niższych.

Choć prace Boudona należały niewątpliwie do ważnych, gdyż wskazywały na względną niezależność nierówności szkolnych w stosunku do nierówności społecznych, nie cieszyły się – przynajmniej we Francji – taką popularnością jak teorie reprodukcji. Powodem niekwestionowanej popularności tych ostatnich była dominacja myślenia marksowskiego w naukach społecznych (prymat dominacji ekonomicznej – Boudelot i Establet, bądź kulturowej – Bourdieu, Passeron). Problematyka klasy społecznej została uznana za kluczową w wyjaśnieniu zagadnienia nierówności społecznych, dla badania nierówności płci zostawiając niewiele

³ Pojęcie to oznacza bowiem kumulację „upośledzeń” społecznych wynikającej z obiektywnej sytuacji „nakładania” się rozmaitych postaci dominacji np. klasowej i płciowej. W myśl owej teorii kobiety z klas ludowych są podwójnie zdominowane – po pierwsze w stosunku do mężczyzn z własnej klasy, po drugie – w stosunku do jednostek z klasy średniej i wyższej.

⁴ R. Girod, *Inégalité - inégalités. Analyse de la mobilité sociale*, PUF, Paris 1977.

miejsca. Ograniczenie problematyki nierówności społecznych do kwestii klasowych wygenerowało szereg nadużyć interpretacyjnych, od których nie były wolne prace teoretyków reprodukcji społecznej tamtego okresu. Ten ewidentny błąd zauważamy także w pracy *Les Héritiers* (poświęconej populacji studentów nauk humanistycznych) autorstwa P. Bourdieu i J. C. Passeron. Wybór populacji studentów poddanej badaniu uzasadnili następująco: „obierając za szczególny przedmiot badań populację studiującą nauki humanistyczne, uzasadniamy swój wybór poprzez fakt, iż zachowuje ona w sposób wzorcowy pewien charakterystyczny stosunek do kultury (i kulturowych przywilejów), który szczególnie nas interesuje”⁵. Rzeczywiście, kompozycja tej próby nie wzbudzałaby zastrzeżeń, gdyby nie fakt, iż studenci nauk humanistycznych są w większości ... studentkami. W 1975 roku L. Kandel poddała krytyce *Les Héritiers* właśnie za owo znaczące przeoczenie problemu płci, tym bardziej niedopuszczalne, iż praca ta została napisana z intencją sprobematyzowania kwestii demokratyzacji nauczania. Bourdieu i Passeron zauważyli, że wybór kształcenia uniwersyteckiego jest bardziej zawężony w przypadku dziewcząt. Niemniej jednak, zdaniem Kandel autorzy byli mało przekonujący utrzymując, że w wyborze studiów humanistycznych daje o sobie znać jedynie pochodzenie społeczne, a w mniejszym stopniu płeć, która – jako zmienna – objawia się tu w sposób tak masowy i stały⁶. We Francji szanse dziewcząt (może jednak należałoby mówić o ich braku) na studiowanie nauk humanistycznych są dwukrotnie wyższe niż w przypadku chłopców. Niemniej jednak zdaniem autorów *Les Héritiers*, kiedy obiektywne szanse chłopców i dziewcząt (klasa społeczna) predestynują ich w niemal jednakowym stopniu do podjęcia studiów na danym kierunku, czynnikiem determinującym wybór musi być to, co jawi się jako mniej obiektywne. A tymi czynnikami są: przekonania rodziców i samych dziewcząt o istnieniu specyficznych kobiecych własności lub predyspozycji, które pozostają w związku z tradycyjnym modelem podziału pracy między płciami. W ten sposób, zdaniem Kandel, praca Bourdieu i Passerona jest podwójną analizą systemu szkolnego i społecznego, w którym studenci (mężczyźni wywodzący się z klas niższych) jawią się jako obiektywnie upośledzeni (kulturowo i społecznie), natomiast kobietom rezerwuje się „mniej obiektywne” przekonania rodziców, uprzedzenia, ideologie i nieświadomość – co wskazuje, zdaniem Kandel, na niedostatki naukowej analizy.

Tę samą ślepotę można zarzucić analizom M. de Saint-Martin, które poświęcone były studentom nauk ścisłych⁷. Choć prawdą jest, iż w większości są to mężczyźni, razi nadużywanie określenia „syn” w odniesieniu do pochodzenia spo-

⁵ P. Bourdieu, J. C. Passeron, *Les héritiers, les étudiants et la culture*, Editions de Minuit, Paris 1964.

⁶ L. Kandel, *L'école des femmes et le discours des sciences de l'homme*, [w:] S. de Beauvoir, *Les femmes s'entêtent*, Galimard, Paris 1975.

⁷ M. de Saint-Martin, *Les facteurs de l'élimination et de la sélection différentielles dans les études des sciences*, Revue française de sociologie, IX/ 1968, s. 167–184.

łecznego studentów. Ponadto autorka naszkicowała w sposób zbyt ogólny paralelę pomiędzy dominacją klasy i płci, ujawniając równoległość autoselekcji (samowykluczenia) dziewcząt i chłopców z klas ludowych. Jej analizy pokazały jednak, że studenci wywodzący się z tych klas, mają bardzo słabo zarysowany obraz własnej przyszłości, co znajdowało swoje odzwierciedlenie w skromności wyborów dalszego kształcenia i niskiej ocenie własnych zdolności. Ale te istotne uwagi zajmowały niewiele miejsca w pracy de Saint-Martin, która skoncentrowała się na przyczynach eliminacji studentów klas ludowych ze ścieżki kształcenia naukowego. Z jej analiz wynikało, że kapitał kulturowy dziedziczony po rodzicach, okazywał się skomplikowanym „językiem” uaktywnianym w celu wykluczenia (lub niemożliwości wyboru) studiów uniwersyteckich w kierunku ścisłym, a nie tylko humanistycznym.

Natomiast pytanie o kształcenie dziewcząt na poziomie wyższym autorka podejmie dopiero w 1989 roku w artykule dotyczącym historii dostępu kobiet z burżuazji do edukacji, zarówno we wcześniejszym okresie (1880–1930), jak i późniejszym – tj. latach sześćdziesiątych⁸.

W latach siedemdziesiątych powstała również bardzo istotna praca autorstwa N. Bisseret *Les inégaux ou la sélection universitaire*. Jej celem było zbadanie mechanizmów selekcji wbudowanych w system kształcenia uniwersyteckiego z uwzględnieniem zmiennych: „klasa społeczna” i „płeć”. Niemniej jednak także ta badaczka starała się przeforsować tezę o centralnej roli nierówności ekonomicznych w wyjaśnieniu niepowodzeń w studiowaniu, różnice płci spychając na dalszy plan. Z tego względu nie udało się jej dotrzeć do wszystkich możliwych interpretacji fenomenu nierówności płciowych, które odnotowała w swoich badaniach. Podkreślała, że studentki, niezależnie od pochodzenia społecznego, kierują się masowo w stronę nauk humanistycznych, ponieważ ich najbardziej prawdopodobnym scenariuszem życiowym będzie wychowywanie dzieci zamiast pracy zawodowej⁹. Zatem studentki antycypują społeczne przeznaczenie – zależność ekonomiczną od przyszłego partnera. Bisseret – zwolenniczka teorii reprodukcji – nie udało się natomiast dostrzec, że w jej badaniach zarysowują się pewne przesłanki dla możliwości zakwestionowania teorii „podwójnego upośledzenia”. Jedną z takich przesłanek była tendencja dziewcząt z klas niższych do wyrazistszego – niż ich klasowo uprzywilejowane koleżanki – określania własnej przyszłości zawodowej. Studentki wywodzące się z tych środowisk nie były skłonne do rezygnacji ze studiów na rzecz prowadzenia domu, jak dziewczęta z klasy średniej. Bisseret nie podjęła się jednak interpretacji tego istotnego wątku.

Drugorzędne znaczenie „małej różnicy” daje o sobie także w przypadku bardziej współczesnych prac. I tak np. A. Prost w *L'enseignement s'est-il démocratisé?* umieścił nierówności płciowe w części zatytułowanej – „Drugorzędna

⁸ M. de Saint-Martin, *Structure du capital, différenciation selon les sexes et vocation intellectuelle*, Sociologie et sociétés, vol. XXI, 2/ 1989, s.9–25.

⁹ N. Bisseret, *Les inégaux ou la sélection universitaire*, PUF, Paris 1974.

różnica: chłopcy i dziewczynki”. Ale Prost unaocznia, i czyni to w sposób nowatorski, szereg znaczących problemów, łamiąc dogmat „podwójnego upośledzenia”: „to prawda, że w przypadku klas wyższych chłopcy radzą sobie dużo lepiej niż dziewczynki w tzw. trudnych ścieżkach kształcenia, ale w przypadku klasy robotniczej jest odwrotnie – selekcja boleśnie dotyka chłopców, mając łagodniejszy przebieg w grupie dziewcząt”¹⁰. Autor wyjaśnia tę różnicę, odwołując się do różnicy postaw dziewcząt i chłopców w stosunku do szkoły (a ściślej – do zasad działania tej instytucji i sposobów jej pracy). Ponadto Prost podkreśla znaczenie zróżnicowanych oczekiwań rodziców dotyczących życiowego powodzenia ich dzieci. W przypadku klas wyższych oczekuje się sukcesu szkolnego od chłopców, a nie dziewcząt, gdyż silnie rozbudowany rynek matrymonialny i jego prawa (których przestrzeganie należy w dalszym ciągu do warunków *sine qua non* przetrwania klasy) gwarantują dziewczętom utrzymanie dotychczasowego poziomu życia. Natomiast w przypadku klasy robotniczej, wydaje się, że wartości związane z pracą produkcyjną dotyczą w znacznej mierze grupy chłopców, w związku z czym dziewczęta mają więcej „okazji”, by uznać szkołę (jej kulturę i normy) za wartość własną (znaczącą). To wyjaśnienie jest bliskie tezie wysuniętej przez Giroda o silniejszej motywacji dziewcząt do posiadania dyplomu, tłumaczące tajemnicę ich szkolnego nastawienia.

Natomiast kształcenie zawodowe jest raczej obszarem badawczo zaniedbanym przez francuską socjologię i historię oświaty. Prace o kształceniu zawodowym dziewcząt należą w dalszym ciągu do rzadkości. Skupienie dziewcząt na małej liczbie specjalności podobnych do aktywności sfery domowej przywołuje tradycyjny obraz kobiety, co wprowadza silny opór przeciw samej idei profesjonalizacji, a sugeruje raczej spełnienie typowo rodzinne (lub ewentualne przywiązanie kobiet do sektora zawodów niskopłatnych, wymagających niskich kwalifikacji)¹¹. Jak twierdzą Baudelot i Establet, kształcenie zawodowe dziewcząt przez długi okres czasu nie mogło się wyzwolić z „bazy” naturalnych zdolności kobiecych (było postrzegane jako kształcenie gospodyń domowych)¹². Ta perspektywa pomniejszała rozmiar i znaczenie wykształcenia zawodowego kobiet, które od dawna upatrywały w nim przede wszystkim szansy na poprawienie własnych kwalifikacji zawodowych nie zaś „domowych”¹³. Przyczyny niedostrzegania i nieuznawania kwalifikacji zawodowych kobiet tkwią w traktowaniu owych zdobywanych umiejętności jako naturalnych potencjałów. Tymczasem są to nabyte kwalifikacje, które francuskie socjolożki oświaty proponują traktować jako najlepszą gwarancję kobiecej autonomii, tak w łonie rodziny jak i w miejscu pracy; umiejętności, które umożliwiają kobietom poprawę ich społecznego losu. Kształcenie zawodo-

¹⁰ A. Prost, *L'enseignement s'est-il démocratisé*, PUF, Paris 1986.

¹¹ G. Moreau, *Filles et garçons au lycée professionnel*, L'Atelier, Paris 1994.

¹² C. Baudelot, R. Establet, *Allez les filles! Seuil*, Paris 1991.

¹³ S. Schweitzer, *Chercher les femmes au travail*, [w:] M. Maruani, *Les nouvelles frontières de l'inégalité. Hommes et femmes sur le marché du travail*, La Découverte/Mage, Paris 1998.

we kobiet we Francji i jego historia jest jednak sferą która wymaga bardzo szczegółowego opracowania.

LATA OSIEMDZIESIĄTE – RÓŻNICA W RÓŻNICY

W latach osiemdziesiątych na łamach *Revue française de sciences politiques* pojawiły się dwa artykuły przełamujące naukową manierę, zgodnie z którą nierówności klasowe należało traktować jako pierwszoplanowe. Były to artykuły napisane przez J. C. Passerona i F. de Singly: *Différences dans la différence: la socialisation de classe et la socialisation sexuelle* oraz A. Percheron: *Le domestique et le politique*. Nie dotyczyły one, co prawda, bezpośrednio problematyki szkolnej, ale procesów uczenia się osadzonych w szerokim kontekście społecznym: politycznym, religijnym, kulturowym (zawierającym wymiar ludzkiej rodzajowości). J. C. Passeron i F. de Singly próbowali zmierzyć względne znaczenie przynależności do klasy oraz płci, badając wyobrażenia młodzieży dotyczące przyszłości (związane z różnymi domenami ich socjalizacji). Natomiast A. Percheron badała wyobrażenia rodziców dotyczące edukacji dzieci. Wyniki tych dwóch niezależnych badań okazały się zbieżne jeśli chodzi o nielinearny i niejednorodny charakter determinant klasowych. Wyobrażenia młodzieży a także postawy i praktyki edukacyjne rodziców nie zawsze są rzeczywistością pewnych kategorii społecznych (jak na przykład suponowany rygoryzm klas średnich, porządek prawny klas wyższych i leseferyzm klas niższych). Z powyższego studium wynikało ponadto, iż religia jest czynnikiem różnicującym postawy edukacyjne, bardziej istotnym niż poziom dochodów i pozycja społeczna. Autorzy ci udowodnili także istotne znaczenie zmiennej „płeć” w tych wyobrażeniach: we wszystkich środowiskach społecznych rodzice zwracają większą uwagę na posiadanie szczęśliwego domu, a mniejszą na karierę zawodową córek niż synów (w przypadku których ważniejsze jest posiadanie dobrego zawodu). Ponadto, co zasługuje na odnotowanie, dziewczęta ze wszystkich środowisk społecznych opowiadały się za koniecznością równego podziału prac domowych¹⁴. Analizy Passerona i de Singly otworzyły nowy obszar pytań o socjalizację rodzajową. Co ciekawe, autorzy nie udzielili odpowiedzi na pytanie czy socjalizacja rodzajowa stanowi „różnicę w różnicy” klasowej czy też nadeszła pora na zmianę nawyków interpretacyjnych i należałoby uznać pierwszoplanowe znaczenie różnicy płci.

W latach osiemdziesiątych powstało bardzo wiele prac, które świadczyły o tym, iż sposób badania nierówności płciowych odtwarzanych przez francuski system oświaty został przeformułowany z punktu widzenia teorii socjalizacji domowej, a następnie wpisany w kontekst analiz systemu edukacyjnego i rynku pracy. Badania te pokazały rozmiary nierówności płci w sferze edukacji:

¹⁴ J. C. Passeron, F. de Singly, *Différences dans la différence, socialisation de classe et socialisation sexuelle*, *Revue française de sciences politiques*, 34/1984, s. 48–78.

w porównaniu z grupą chłopców dziewczęta były mniej licznie reprezentowane w populacji studiujących, częściej, w porównaniu z nimi, przerywały studia i były nielicznie reprezentowane na najbardziej prestiżowych kierunkach kształcenia (w tzw. *grandes écoles*). Wyjaśnienie owej koncentracji dziewcząt na małej liczbie domen i na najkrótszych kursach przedmiotowych bazowało na tezie o interioryzacji ich społecznego przeznaczenia, jakim jest bycie matką i strażniczką domowego ogniska. Wydaje się jednak, że interpretacja ta była słuszna na początku lat sześćdziesiątych, kiedy wskaźnik aktywności zawodowej kobiet osiągnął poziom najniższy w historii powojennej Francji; kiedy jedyną słuszną karierą kobiety była rola matki i gospodyni domowej, a akceptowaną formą aktywności zawodowej dla kobiet posiadających wyższe wykształcenie – praca w zawodzie nauczycielki. Niemniej jednak ten zidentyfikowany model społecznego przeznaczenia kobiet okazał się podatny na zmiany, które zaobserwowano już w pokoleniu córek urodzonych w okresie baby-boomu.

Pierwszym wskaźnikiem istotnych zmian społecznych we Francji w kontekście odtwarzania nierówności płciowych była, odnotowana w 1969 roku, przewaga liczby maturzystek nad maturzystami, co wywołało zainteresowanie socjologów oświaty. Okazało się, że dziewczęta przekroczyły pewną symboliczną barierę w systemie francuskiego szkolnictwa. Trzeba było jednak czekać niemal dwadzieścia lat, by zapytać o przyczyny i skutki sukcesu szkolnego dziewcząt. Zjawisko to postawiło bowiem w zupełnie innym świetle kwestię utrzymującej się w dalszym ciągu „segregacji” męskich i kobiecych kierunków kształcenia oraz ostrej selekcji, której podlegają dziewczęta na wyższych jego szczeblach. Być może fakt, iż socjologami edukacji we Francji byli do niedawna głównie mężczyźni sympatyzujący z marksizmem, pozwala zrozumieć ich niechęć do dostrzegania zmian tam, gdzie zmiany „nie miały prawa” się pojawić. W najbardziej znanej teorii reprodukcji społecznej powodzenie kobiet może być postrzegane jako czynnik „zakłócający”, gdyż wskazywałoby ono na istnienie mechanizmów kwestionujących w sposób zasadniczy jej logikę¹⁵. Jak twierdzi M. Duru-Bellat, w świetle teorii reprodukcji jest niemal niemożliwe założenie, że płęć zdominowana mogłaby zająć miejsce płci dominującej.

Badania nad społecznymi stosunkami płci doprowadziły również do rozpoznania problematyki rodzaju w socjologii pracy, choć badania C. Marry i M. Campions w mniejszym stopniu, niż prace socjologów – mężczyzn, koncentrowały się na znaczeniu problematyki edukacyjnej. Wspomniane autorki koncentrowały się raczej na opisanu mechanizmów opresji kobiet na rynku pracy (sytuacji najdotkliwszych form dyskryminacji kobiet w środowisku robotniczym) zaniehbując analizy profesji uznanych za społecznie prestiżowe, w których

¹⁵ M. Duru-Bellat, *Filles et garçons à l'école; approches sociologiques et psychosociales*, Revue française de pédagogie, 109/1994, s. 111–141.

funkcjonują kobiety (co ma również związek z poprawą ich sytuacji w sferze edukacji wyższej)¹⁶.

Lata siedemdziesiąte były również okresem znaczącej aktywności francuskich ruchów feministycznych. Trzeba tu też wspomnieć o badaczkach feministycznych, które zajmowały się w tym czasie problematyką edukacyjną – zagadnieniami takimi jak: funkcjonowanie szkoły (nauczycieli, uczniów) oraz wiedzą transmitowaną przez szkołę, która uczestniczy w wytwarzaniu i aktywnym podtrzymywaniu nierówności płci (ukryty program). Jak się okazuje, programy szkolne i podręczniki podtrzymywały i podtrzymują w dalszym ciągu stereotypy płci: kobiety są rzadziej niż mężczyźni ukazywane w rolach zawodowych, za to są przeważnie osadzone w kontekście domu i kuchni. Mężczyzn pokazuje się najczęściej w świecie pracy (szczególnie w sferze technicznej) – jako osoby kompetentne, cieszące się autorytetem. Z badań wykonanych przez feministki – socjolożki edukacji wynikało ponadto, że relacje nauczyciel (nauczycielka) – uczeń (uczennica) układały się niekorzystnie z punktu widzenia podtrzymywania nierówności płci – szczególnie jeśli chodzi o rozwój tzw. „męskich” zainteresowań u dziewcząt (technika, sport). Dziewczętom zdradzającym skłonności ku „męskim” dziedzinom, nauczyciele (nauczycielki) wróżyli niepowodzenia na wyższych etapach kształcenia, sugerowali brak naturalnych predyspozycji, odwoływali od „męskich” typów kształcenia¹⁷. Problemy te do dnia dzisiejszego są żywo dyskutowane we francuskiej socjologii oświaty.

Pod koniec lat osiemdziesiątych na pierwszy plan wysunął się problem fałszywych założeń koedukacji i produkowanych przez nią iluzji (jednej z oczywistości, którą było promowanie równości płci). Jak wskazują badania, zamiast spodziewanej równości, koedukacja pogłębiła istniejące podziały, ograniczając dostęp dziewcząt do tradycyjnie męskich domen – nauk ścisłych (proces ten nie następuje w przypadku chłopców, w dziedzinie nauk humanistycznych). Szczególnie ważną pracą, która bezlitośnie zdemaskowała iluzje koedukacji była, napisana w 1990 roku, przez M. Duru-Bellat *L'école des filles*. Wywołała ona ostry spór wśród socjologów oświaty, mobilizując do działania zwolenników teorii reprodukcji (Ch. Baudelota i R. Estableta).

LATA DZIEWIĘĆDZIESIĄTE – SUKCES SZKOLNY DZIEWCZĄT

R. Establet był pierwszym analitykiem, który podjął próbę wyjaśnienia fenomenu spektakularnego sukcesu szkolnego dziewcząt ze wszystkich środowisk

¹⁶ M. Campions-Dubernet, C. Marry, *De l'utilisation d'un concept empirique: la qualification, quel rapport à la formation? Un état des recherches en France*, [w:] L. Tanguy, *L'introuvable relation formation-emploi*, La Documentation Française, Paris, s. 197–232.

¹⁷ M. Duru-Bellat, *Filles et garçons à l'école; approches sociologiques et psychosociales*, s. 111–114.

społecznych. Podjęcie tego tematu zdawało się – na pierwszy rzut oka – przeczyć założeniom bliskiej mu teorii reprodukcji społecznej. Posiłkując się wypracowaną na jej gruncie bazą pojęciową, nakreślił dość precyzyjnie granice owego sukcesu. Jego zdaniem „sukces dziewcząt polega na ścisłym podporządkowaniu się regułom ustanawianym przez szkołę, co nie wskazuje na możliwość zakwestionowania przez nie zasad podziału władzy w społeczeństwie, ani nie wprowadza mechanizmów zdolnych zakłócić reguły dziedziczenia społecznego, ani segregacji kształcenia uniwersyteckiego ze względu na płeć”¹⁸. Establet nazywał zjawisko sukcesu szkolnego dziewcząt „paradoksem odwrócenia” – „pasywną rewolucją”, która jest pozbawiona „wywrotowego” potencjału politycznego i zachodzi (co jest paradoksem) w całkowitej nieświadomości głównych zainteresowanych. „Rewolucja” ta nie polega bowiem na odrzuceniu przez dziewczęta dominujących stereotypów płci, ale przeciwnie – na ich pełnym urzeczywistnieniu w aktywności szkolnej. Zdaniem Estableta w płciowy habitus dziewcząt wpisane są, jako główne dyspozycje do działania, podległość i posłuszeństwo. Habitus kobiecy pozwala więc w lepszym stopniu, niż habitus męski, na spełnienie oczekiwań, które szkoła deponuje w profilu osobowym idealnego ucznia. Establet sugeruje, że chłopcy zdają się być wręcz represjonowani przez szkołę (ze względu na takie niepożądane dyspozycje jak rywalizacja czy pewność siebie itp). Dyspozycje te okazują się za to niezwykle przydatne na rynku pracy – szczególnie w sytuacjach wzmożonej konkurencji¹⁹. Analizy te pojawiły się w opublikowanej w 1991 roku głośnej pracy: *Allez les filles!* Jej nowatorstwo polegało również na tym, iż wbrew założeniom teorii reprodukcji, autor zdołał obronić tezę, że postępy dziewcząt nie są prostą kumulacją nierówności. Kobiety nie przełamują mechanizmów społecznej dyskryminacji ujawnionych w *Les Héritiers* dlatego, iż efekty, które wywołuje przynależność do określonej klasy społecznej i społeczne „efekty” płci nie podlegają prostej kumulacji. A zatem w sytuacjach opresji nie można mówić o sumowaniu „upośledzeń” społecznych, ale raczej o ich kompensacji.

Analizy M. Duru-Bellat zawarte w *L'école des filles* dotyczyły różnicy karier szkolnych chłopców i dziewcząt, począwszy od przedszkola, skończywszy na edukacji wyższej. Analizy te pokazały poprawę sytuacji dziewcząt, ale też jej ograniczenia związane z mechanizmami autoselekcji (samowykluczenia) w decydujących momentach: wyboru dalszego kształcenia czy pracy zawodowej (szczególnie newralgicznymi momentami jest koniec gimnazjum i druga klasa francuskiego liceum²⁰). Autorka wskazała, że dziewczęta są bardziej skłonne do postrzegania siebie w sposób umniejszający własne zdolności i umiejętności. Dokonując wyboru, muszą udowodnić, że są znacznie lepsze niż chłopcy; muszą też uzyskać wyraźną aprobatę ze strony nauczycieli. Opierając się na podejściu

¹⁸ R. Establet, *Subversion dans la reproduction scolaire*, Revue économique, 1, janvier, 1988, s. 71–91.

¹⁹ C. Baudelot, R. Establet, *Allez les filles!*...

²⁰ Chodzi o wybór profilu kształcenia i typu matury.

wypracowanym przez R. Boudona (teoria racjonalnego aktora), Duru-Bellat sugerowała, że różnice karier szkolnych są po prostu kwestią mentalności i nauki odebranej w domu. Mimo, że strategie dziewcząt wydają się mniej ambitne, Duru-Bellat analizowała je jako rezultat świadomych, racjonalnych wyborów, nie zaś jako wybór, którego podstawą są zinterioryzowane zasady męskiej dominacji. „Dziewczęta mają powody, by dokonywać takich, a nie innych wyborów, ponieważ są najlepiej przystosowane do miejsca i ról w życiu rodzinnym i zawodowym, które są im społecznie przydzielone”²¹. Autorka nie pyta się natomiast o samą zasadę tego nierównego przydziału. Dziewczęta mogą być uznane jako racjonalne „aktorki” wybierające swoje przeznaczenie, ale jedynie w tej perspektywie, która pozwala im zracjonalizować powody odrzucenia pewnych wersji przyszłości. Zatem wychodząc z takiego założenia, Duru-Bellat zdołała pokazać, opierając się o dane empiryczne, że wybory studiów „kobięcych” są mniej kosztowne (i chodzi tu zarówno o koszty psychiczne jak i materialne ponoszone przez dziewczęta) w porównaniu z wyborami mniej tradycyjnymi. Tym samym zwolennicy teorii racjonalnego wyboru skłaniają się ku tezie mówiącej o antycypacji przyszłości – odnosząc ją wyraźnie do świata pracy (tzw. profesji kobiecych). Błędem takiego rozumowania jest jednak założenie o istnieniu stabilnego rynku pracy (i braku zmian we wzorach aktywności zawodowej kobiet).

To ostatnie zagadnienie – zmiany wzorów aktywności zawodowej kobiet, jest przedmiotem badań zwanych we Francji badaniami nad „sukcesem niemożliwym”. Chodzi tu o kariery zawodowe kobiet wywodzących się z niższych klas społecznych oraz kobiet studiujących lub pracujących w środowisku mężczyzn (w domenach tradycyjnie im przypisywanych) na najwyższych stanowiskach lub w zawodach cieszących się największym społecznym prestiżem²². Celem tych badań była próba zrozumienia, w jaki sposób zmiany w funkcjonowaniu rodziny, szkoły i rynku pracy wpisane są w trajektorie życiowe tych kobiet, pozwalając im na uczynienie „świata niemożliwego” (nieдоступnego) dostępnym i możliwym. Prace te z pewnością należy umieścić w przestrzeni krytycznego namysłu nad teoriami reprodukcji, co nie oznacza, iż ich intencją jest wskazanie, że mechanizmy reprodukcji przestały obowiązywać. W pracach tych poświęcono nieco więcej uwagi grze aktora (aktorki) – jego (jej) mobilizacji w kierunku osiągnięcia sukcesu. Podejście to może – jak przypuszczają francuskie badaczki – odświeżyć dyskusję nad pro-blematyką szkoły i rodziny (analiza relacji nauczyciel – uczeń, uczeń – uczeń, rodzice – dziecko). Zauważalnym mankamentem teorii reprodukcji społecznej jest bowiem jej niewielka zdolność wyjaśnienia historycznych zmian. Baudelot i Establet nie zdołali również przekroczyć tej trudności. Jak bowiem wytłumaczyć spektakularny sukces dziewcząt, niezależnie od ich pochodzenia

²¹ M. Duru-Bellat, *L'école des filles. Quelle formation pour quels rôles sociaux?* L'Harmattan, Paris 1990.

²² M. Ferrand, F. Imbert, C. Marry, *L'excellence scolaire: une affaire de famille. Les cas de normaliennes et normaliens scientifiques*, L'Harmattan, Paris 1999.

społecznego, uciekając się do tezy o interioryzacji „niezmiennych” zasad męskiej dominacji?

V. Isambert-Jamati była pierwszą badaczką, która zauważyła tę sprzeczność w *Allez les filles!* Przecież socjalizacja dziewcząt, skłaniająca je do respektowania norm posłuszeństwa, nie jest najnowszym odkryciem, dlatego też upieranie się, by sukces szkolny dziewcząt tłumaczyć jedynie przez wpisane w kobiecy habitus posłuszeństwo, jest nieporozumieniem. Trudno przy użyciu tego niemal ahistorycznego argumentu wyjaśnić historyczną zmianę modelu ich skolaryzacji.

Badania nad „sukcesem niemożliwym” przeczą także odczytaniom problematyki socjalizacji eksponującej pasywną interioryzację stereotypów płciowych. Badania te wskazują na wagę historycznych transformacji modeli edukacyjnych, które doprowadziły do „wyrównania” inwestycji rodzicielskich (szczególnie matek) w sukces szkolny i zawodowy dzieci obu płci. Sukces szkolny dzieci zależy, jak się okazuje, w dużej mierze od rodzicielskiego zaangażowania i bardzo często ma związek z niespełnieniem zawodowym matki. Ostatnie badania wykonane przez C. Marry obalają ponadto hipotezę wysuniętą przez R. Estableta. Marry twierdzi, iż dziewczęta są mniej podporządkowane i przymuszane do osiągania sukcesów zgodnych z „kanonicznymi” wzorcami doskonałości ufundowanymi na współzawodnictwie, dyktacie matematyki i dodatkowych inwestycjach związanych z własną karierą. Jej badania przeczą także tezie o „podwójnym upośledzeniu” dziewcząt z klas niższych²³. Obecnie, w przeciwieństwie do pokolenia kobiet urodzonego na początku XX wieku, teza ta nie wyjaśnia już francuskiej rzeczywistości społecznej. Niemniej jednak odkrycie sukcesu szkolnego dziewcząt jest dalekie od tryumfalizmu głoszącego kres męskiej dominacji i nieistnienia nierówności płci. Jak wskazuje jedna z ostatnich prac P. Bourdieu *La domination masculine*, nierówność płci istnieje nadal przybierając bardziej zmodyfikowane, zakamuflowane formy²⁴.

Ostatnie badania francuskiej socjologii edukacji pozwalają unaocznic zmiany zachodzące w rodzinie i szkole z punktu widzenia problematyki nabywania i przekazu kapitału kulturowego (w tym ról rodzajowych). Współcześnie mniej chodziłoby o określenie wagi determinant klasy i płci, a bardziej – o zrozumienie ich subtelnej i nierozzerwalnej gry. Francuska debata dotycząca idei demokratyzacji szkoły (a może raczej klęski tej idei – na co zdają się wskazywać ostatnie badania demaskujące iluzje koedukacji) trwa nadal. Niezależnie od jej wyniku, warto odnotować zasadniczy problem podnoszony w owym politycznym sporze. Jest nim centralna rola szkoły w określaniu warunków społecznych, które czynią nierówności między płciami (jak i wszelkie inne) możliwymi. Wpisanie nierówności płci w szkolne *sex-ratio* sprzyja utrzymywaniu wokół niej atmosfery społecznej tolerancji. Wydaje się więc, że jedynie szkoła może ową sprzyjającą *ambiance* znieść.

²³ C. Marry, *Garçons et filles à l'école*, [w:] *L'école, l'état des saviors*, red. A. Van Zanten, La Decouverte, Paris 2000.

²⁴ P. Bourdieu, *La domination masculine*, Seuil, Paris 1998.